



■ Pamiętajmy, że im więcej paszy pobierają nasze zwierzęta, tym mniej problemów metabolicznych we wczesnej laktacji. Szczególnie dotyczy to krów przed wycieleniem. Pobranie 16 kg s.m. w mieszanym stadzie osiągnąć można, a to dobrze rokuje.

# Sucha masa TMR

## – najważniejsze pobranie

**Zbigniew Pustuła**  
**Andrzej Mirek**  
 Blattin Polska sp. z o.o.



O wielkość jej pobrania toczą się w żywieniu krów największe starania. Duże pobranie – to dużo mleka, a małe pobranie, poza spadkiem wydajności, to prawdopodobne problemy metaboliczne.

Aby wiedzieć, ile suchej masy pobierają nasze zwierzęta w poszczególnych grupach laktacyjnych – trzeba regularnie mierzyć jej poziom w kuchence mikrofalowej. Ta wiedza ułatwia diagnozowanie wielu niekorzystnych zjawisk w naszym stadzie, ale o tym później.

### **Pierwiastki osobno**

Dobrze kontrolowane żywienie przez zootechnika, to cotygodniowe pomiary suchych mas kiszzonek, mixu i niedojadów. Na tej podstawie wiemy, ile kg s.m. netto pobierają krowy i co się ewentualnie zmieniło od ostatniego pomiaru. Należy jednak uwzględnić możliwości pierwiastek i wieloródek. Łatwiej jest, gdy te dwie grupy utrzymujemy osobno, ale nawet jeśli są razem, można – na podstawie udziału procentowego w grupie – wyliczyć rzeczywiste pobieranie, bo przecież wiemy, że w tym samym okresie fizjologicznym różnice mogą dochodzić nawet do 2,50 kg s.m. dziennego pobrania.

### **Dlaczego tak jest?**

Najważniejszą przyczyną jest oczywiście różnica wagowa między jałówką po wycieleniu a krową w II laktacji, średnio jest to około 100 kg. W wielu stadach o dużym dolewie krwi h-f, w których III laktacja krów jest najlepsza (czyli prawidłowo), ta różnica wagowa jest jeszcze większa. Rozdzielenie pierwiastek od wieloródek daje większe możliwości pobrania s.m. przez te pierwsze i lepszy ich start w laktacje.

### **Nie tylko waga!**

Kto bacznie obserwuje zachowanie swojego stada, widzi różnice na początku laktacji. Pierwiastki, tuż przed i po porodzie, są zwierzętami, które przechodzą ciężki okres. Pierwszy poród, nawet jeśli jest prawidłowy – fizjologiczny, jest czynnikiem stresowym, ograniczającym pobranie paszy. Dobrze jest, gdy udaje się nam te młode zwierzęta nakarmić 20 kg s.m., częściej jednak jest to 19 kg s.m. w 30-40 dniu laktacji. Gorzej jest z jej pobraniem jeśli pierwszy poród jest trudny, np. z powodu urodzenia dużego cielęcia lub nienależytą pomocą obsługi. Wtedy powstałe stany zapalne dróg rodnych, wskutek wewnętrznych pęknięć, odbierają chęć pierwiastkom na jedzenie. Potocznym językiem nazywamy to „pieczeniem pod ogonem”. Ciasna jałówka przy porodzie to zazwyczaj za mało wyrosnięte bądź za tłuste zwierzę. Ogromne znaczenie, poza kondycją, mają również warunki utrzymania, a dokładnie, różnic w podłożu budynków, w których odchowywane są jałówki, a podłogą w oborach. U wielu hodowców jałówka po 2 latach odchowu na miękkich podłożach – łącznie z okresem wysokiej cielności – przechodzi nagle na śliskie, betonowe korytarze bądź jeszcze „trudniejsze” ruszta. Ta zmiana sprawia, że zwierzę jakby na nowo „uczy” się chodzić, by unikać mechanicznych urazów. Trudno się więc dziwić, że w takim stresie nie pobiera odpowiedniej ilości s.m. Przecież nawet zmiana poidła wymaga od zwierzęcia nauki pobierania dużych ilości wody, co zwłaszcza w pierwszych dniach po wycieleniu jest szalenie ważne.

### **Najważniejsza dieta przed**

Jeśli „gołym” okiem widać różnice między TMR zadawanym przed i po wycieleniu, to musimy spodziewać się również słabszego pobierania i to nie tylko u pierwiastek. Przejście w diecie zawsze musi być płynne. Wiadomo, że dieta w okresie przygotowawczym powinny mieć około 16% BO w s.m., nie mniej, gdyż niższy procent BO to słabsze pobranie po wycieleniu. Ważne jest również dowłóknienie tych dawek. Przed wycieleniem nawet wskazany jest wyższy poziom NDF, szczególnie pochodzącego z pasz objętościowych, ale struktura fizyczna dawki musi być ta sama. Chodzi tu o ten sam mechanizm pobierania mixu, przed i po porodzie – ta sama jakość kęsa. Aby tę wspomnianą płynność w pobieraniu po porodzie uzyskać, żywienie w okresie przygotowawczym musi być oparte na tych samych komponentach. Nawet takie składniki, jak: wysłodki, lucerna, młóto, mimo iż mogą potencjalnie zagrażać zaleganiem poporodowym – powinny być stosowane



w niewielkich ilościach przed porodem. Dają one bowiem zwierzęciu ten smak i skład w dietach okołoporodowych. Aby uzyskać porównywalne diety należy również wspomnieć o wilgotności mix-u, który można regulować dolewając wody do wozu paszowego. Wspomniane wcześniej włókno, przed porodem musi być strawne, a nie stare jak drewno, z dużą ilością lignin. Chodzi przecież o to, by „stymulowało” namnożenie jak największej ilości flory bakteryjnej w żwaczu, która przecież po porodzie wywołuje uczucie głodu. Im jest jej więcej, tym zdrowszy i szybszy start w laktacje i lepsze zabezpieczenie przed chorobami metabolicznymi, szczególnie przemieszczeniem trawieńca.

### Nęcające składniki diety

Zbyt mało docenianym komponentem diety w naszym kraju, mającym ogromny wpływ na pobieranie s.m., jest melasa. „Słodki karmel” dał nam w kilku oborach duży wzrost pobierania s.m., nawet o 2 kg. Ważne jest jednak wymieszanie gęstej melasy (najlepiej z wodą). Dawka melasy oscyluje między 1 a 2 kg. Podobne działanie ma gliceryna paszowa. Są już praktyczne opracowania amerykańskie, które dopuszczają stosowanie gliceryny nawet w ilościach 2-3 kg na sztukę dojną. Przy tej okazji trzeba również wymienić młóto, szczególnie świeże, i wysłodki prasowane. Ciekawym składnikiem diety, podawanym bezpośrednio na wysypy TMR, są suszone drożdże piwne. Swoim smakiem nęcą krowy, a dodatkowo wprowadzają do diety wysokowartościowe białko.

### Organizacyjne stymulacje

Nic nie zastąpi dobrej organizacji w oborze, która ma bezpośredni wpływ na wielkość pobrania s.m. Trzeba po prostu się przejąć tym, ile jedzą krowy? Jeśli chcemy pobudzać apetyt krów, musimy być konsekwentni, zdeterminowani i cierpliwi, bo nie wzrośnie z dnia na dzień. Oto przykłady kilku takich działań. Pierwsze i najważniejsze jest podgarnianie na stole paszowym – jak najczęściej. W ten sposób zwiększymy częstotliwość podchodzenia zwierząt do podgarniętej masy. W jednym z własnych doświadczeń częste podgarnianie, nawet co 2 godziny, zmniejszyło sortowanie TMR-u przez krowy, a co za tym idzie, podniosło procent tłuszczu w mleku. Kolejnym zabiegiem jest karmienie i podgarnianie, zsynchronizowane z powrotem zwierząt z hali udojowej. Światło w oborze przez całą dobę i dobry, podgarniający stróż nocą to coraz częściej spotykany standard w naszych oborach.

■ Bywa czasami, że nasze stado sprawia wrażenie osowiałego, krowy są spowolnione, więcej czasu polegają lub przebywają na wybiegach. Nie bójmy się ich spędzać, byle zgodnie z ich cyklami fizjologicznymi, boń Boże nie w trakcie intensywnego przeżuwania, bo to dobry objaw, nie przerywajmy go.

